9

копи

II

Kol. 58.

Spis papierów na końcu

4. Notatki spisywane [illegible] pana L-
dwiki; gdy przygotowywał [illegible]
Listów, przepisane z [illegible]
oddane do Warszawy [illegible]
niki v 85

Julja Baranowska

Notatki do życia i działalności

Narcyzy Żmichowskiej

zesz. 2

I.

Pisma Narcyssy były wydane w latach:

Szczęście poety

Wolne chwile Gabrieli zdaje mi się w r. 42.

47 Wykład nauk.

57 Geografii tom I także List w Bibliotece.

58 Geografii tom II także "Biała Róża

i może Zapytanie w Garncu.

61 Pisma Gabrieli

73 Drugie wydanie Wykładu

74 Tłomaczenie Macaulaya

75 Wydanie pism Hoffmanowej

76 Strzelecki

tegoż roku zaczęła: czyli to powieść

Pomiędzy rokiem 1855 to jest chwilą powrotu
swego z Lublina do Warszawy a rokiem wspól-
nego naszego mieszkania w jesieni r. 58. Narcy-
sa mieszkała w domu jenerała Z. to jest
w tym samym domu, z kąd została wywie-
ziona, tylko w innych pokoikach, ~~gdzie~~ znalazła
~~było~~ tam więcej słońca ~~gdzie~~ ~~[illegible]~~ ~~ponadto~~ ale cichości,
nieodzownie potrzebnej do pracy nie znaj-
dowała. Tam wykończyła swoje Biogra-
fię, której dwa tomy wyszły kolejno
w roku 57 i 58. — Tam także napisa-
ła swój: List nie wiem czyj, nie wiem
do kogo," drukowany w bibliotece
Warszawskiej w roku 57, — i ~~swoje~~

i moje zapytanie, jako i Białe Róże
drukowano w Gazecie.
W roku 58 dla wykończenia tych ostatnich
prac przeprowadziłem się na Mazowiecką
ulicę do Stelmoskich. W jesieni zaś
tegoż roku sprowadziła się do
mnie do domu Grabowskich na trzecie
piętro, gdzie Rafał Krajewski wraz
z Edwardem Kaplińskim ich umie-
ścili w pokoj z kominkiem, - o czem
już pisałem jako o uroczystości.
~~W tym~~ Narzeczona obiegło też lekarzy.
moi w domu i za domem - ciężko
nie mogli bowiem na mnie spadło

i trzymało mnie w zupełnem niedo-
tętkwie przez całe lata. W domu było
pięć uczennic, wśród których, dwie Danuty,
dwie Baranowskie: zdolności średnie uczu-
cia poczciwe, przywiązane do Narcyssy życz.
Wśród zadomowych Wanda G. przyni trzy-
mała zdolności i entuzjastycznem usposo-
bieniem" w stosunku do Narcyssy. Kazi-
mierz dawało lekcje historji polskiej
i powszechnej. całej gromadce.

Rok 59.

Wyjazd Narcyzy do Salzbrun z poleceniem danem jej z kraju porozumienia się z Emigracyą za pośrednictwem przybyłego na ten cel Elżanowskiego do Salzbrun. Po długiej konferencyjach Elżanowski żądał, aby treść danych poleceń zostało spisane przez Narcyzę i przesłane mu do zakomunikowania komu należy w Paryżu. Memoryjał bez rozpoczętym został na wsi u Moraczewskich w poznańskiem a wykończonym w Zoppott„ obejmował zdaje mi się kilkanaście arkuszy - Kopija nie została zachowaną - oryginał ~~nie~~ wy

stany nie wiem jaką drogą. Może
Sybiranie mogłaby w tym względzie dać
jakie objaśnienia. Naryssa mi go
odczytała. Treść jego o ile mogę sobie
przypomnieć, do dwóch punktów się odno-
siła:
1) W kraju rozpoczęła się praca we wszela-
kich kierunkach ekonomicznych i naukowych.
Od tej pracy, od zabezpieczenia jej owoców
zależy siła narodu, przyszłość narodu. Sił
za mało, by je można zaryzykować w pow-
staniu bez obawy klęski, rzezi itp. Z tego
w uśpieniu pozostawało to życie, które się
budzi zaczyna. Dalsze materyały zawsze

się znajdą w tej młodzieży i w tej klasie
rzemieślniczej gdzie uczucie nad myślą
nad rozumem bierze górę z samej natu
ry rzeczy. — ale masa narodu, masa
cała ludu pozostanie na uboczu. Naj
gorętsi pojdą zginą marnie i nastą
pi latami zapanuje ciemnota i
pustka w kraju.

Fakty, nazwiska pewne, szczegóły
cyfry ~~na~~ itp objaśniające rzecz

4

2) Ustrój warstw społecznych, usposobienie narodu, całe kraju położenie jest wielce odmiennem od tego, jakiem je może po latach wychodźtwo na obczyźnie spędzonego Emigracyja zapamiętać. Obliczenia jej są i być muszą w wielu najważniejszych ~~niezaś~~ punktach mylne. O mylności obliczeń świadczą odezwy i rozporządzenia przysyłane do kraju. Z największym niepokojem patrzą na tę rozwiniętą działalność emigracyjną, w kole jej najpoważniejszych patriotów kołe-
Nieobliczone nieszczęścia muszą być następstwem działalności Mierosławskiego

i Mierosławczyków. do kraju przysła-
nych z missyją powstańczą. Naród
wzywa Emigracyję do zastanowienia
strasznych ~~niebezpieczeństw~~ nieszczęść
jakie musi sprowadzić przedwczesne
powstanie, do użycia swego wpły-
wu na Mier. Apely

W roku 60 przybrałyśmy drugi przyległy pokoik, ~~albowiem~~ Narcyssa niektóre lekcje zawiesiła i zabrała się do przygotowania pism Gabrieli. Skimborowicz pośredniczył w układach z wydawcą Jaworskim. ~~Otrzyj się~~ nie umiał się jednak do pilnować, więc też wydanie jest niestaranne niedbałe, druk drobny. Narcyssa była rozgniewana i rozżalona.

Lato spędziła w Warszawie i raz porazi odwiedzała mnie na Saskiej Kępie. Gdzie było tam ludno. Żywioły wzbierały

Rok 61 Wypadki:

2go Marca cała nasza gromadka ranek spędza u Jeników [na Krakowskiem przedmieściu] i przypatruje się wspaniałemu widokowi, jaki naród przedstawiał w dniu tym odprowadzając pięć trumien na cmentarz.

W Memoryale zaznaczone streszczenie pojęć i zapatrywań Warszawy na obecny stan, albowiem missyi swojej mogła się poświęcić dla tego, że wyrażając opinię pewnego stronnictwa wyrażała zarazem swoje najgłębsze przekonania. Inaczej ani ona podjęłaby obowiązku, ani też inni zbić jej go nie byliby mogli.

Nim zacznę mówić o kilkuletniej naszego wspólnego zamieszkania, należy mi powiedzieć coś o sobie i o swoim położeniu, bez czego położenia Marysi w stosunku tym nie mogłabym dość jasno przedstawić, ani też uwydatnić faktów, w życiu naszem zaszłych w tej epoce.

Po ukończeniu pensyi, po rozejściu się naszem z Lilją, stosunek mój z całą rodziną pozostał równie serdecznym, równie bliskim, co dawniej. – Mówiąc o rodzinie mam na myśli siostry, siostrzenic

i obyż Lewinskich szwagrów najstar-
szej siostry. Wszyscy byli dla niej
dobrzy, ~~wszyscy~~ Z mojej strony był
pewien rodzaj entuzjazmu dla siostry
Maryjszy. Wszystkie te kobiety żydow-
~~szlachetne~~ pełne ~~są~~ wiele szlachetne-
nadzwyczaj delikatnych a serdecznych
w codziennem życiu przedsta-
wiają w swojej dodatniej wartości
prześliczny typ kobiet polskich.
Rodzinność jednakże przeważała u niej
nad obywatelstwem i to stanowiło
główną, zasadniczą, głęboko tkwiącą
różnicę pomiędzy mną a Maryjszą

Ujemne strony polskiej natury także w niej były bardzo wyraźne jak: brak wszelkiej ścisłości, wszelkiej inicjatywy, lekkomyślność itp. Stało się to przyczyną, że ze swoich wysokich zdolności, z ciepła ogniska rodzinnego, z niezwykłej pracowitości itp. nie dla ~~sie~~ siebie i dla swoich żadnego nie mogły ~~odnieść~~ Ż na mężczyzn w rodzinie wpływu nie posiadały, że od tej pory materyjalnej ~~korzyści~~ odnieść żadnej nie mogły. Z drugiej jednak strony zaważyły wiele, skoro wśród wszystkich nieszczęść rodzinnych, wszystkich rozterek

rodzinnych spójności rodzinnej rozerwać nie
dozwolity, niosąc wszędzie, gdzie było potrzeba
pomoc, na jaką było stać myśl, serce czy kie
szeń, a zawsze takt i delikatność przedziwną
Zięciowie, szwagrowie by przywiązywali się
też do rodziny spowinowaconej, jako do rodziny swojej
choć powstawał wpływ na tok życia, a na
wet interesów majątkowych bardzo energicznie
umieli odtrącić. Serdeczny ten nasz wza-
jemny stosunek z rodziną stanowił pomię
dzy nimi a nami wszystkimi więź prawdziwie rodzinną.
Zawsze były jakieś sprawy domowe, które
we wspólnej mogliśmy się czasami cieszyć
- ach a bardzo często i prono najczęściej

smutku, niepokoju a nawet obawy.
Nie rzadko też się o nie spierać. Na wy-
sa grunt ~~znała lepiej~~ rodzinnego usposo-
bienia i położenia znała lepiej odemnie,
kochała żywiej, patrzała bystrzej, doniosłość
rozumiała niebezpieczeństwo, zagrażającego
nie tylko szczęściu ale nawet moralnej war-
tości, czci honorowi itp., oceniała sprawiedliwiej
więc też — stąd też nieraz była smutna i pełna
goryczy i zwątpienia, kiedy w moich oczach
rzecz się przedstawiała mniej źle — Usiłowa-
łam o tem, że nie jest tak źle, ~~że~~ chcąc prze-
konać Marysię, uciszyć troskę, ból, złago-
dzić jej sąd, czemu że stosunku z siostrami

usunąć. – Nie udawało mi się to, ale zawsze było ono dodatkiem dla naszego stosunku, było węzłem ~~mię~~ nierozerwalnym pomiędzy mną, niemi i nią samą.

Drugi węzeł ~~stanow~~ podobnej wartości stanowiła nawiązana przyjaźń z tych przyjaciółkami, a jeśli nie przyjaźń, to uczucie wzajemnej życzliwości stosunku itp. – O tych kobietach i o tych stosunkach mówił z Kazimierzem itp. zamieniając mówić na koniu. Do tej też kategorji trzeba zaliczyć stosunki moje osobiste, które z czasem miały się stać wspólnemi, a na koniu osobistemi: wyjaśnieniu Naryszy – np Zielińskiej itp.

~~Otw~~ Nakoniec ~~do~~ były sprawy ogólne, w których udział nasz nie był równym wakcji,

ab był równym w uznaniu i przyznaniu za obowiązek życia."

Po odjeździe Lili mieszkanie nasze zajęła pani Lewińska, przybyła z córką i siostrzenicami na zimę do Warszawy. Jeden pokój zarezerwowałam dla siebie i dla dwóch stałych uczennic. Przez kilka miesięcy mieszkanie zatem było prawie wspólne. Wieczory tygodniowych zebrań spędzałyśmy razem. ~~Który to~~ Na jednym z takich poznałam panią Moszkowską, z którą znajomość nawiązana została za pośrednictwem Narcyzy. Znajomość ta żywo się zaznaczyła w umyśle Narcyzy. Chodziło

nistki nie zostało, to jednak się zapoznała
z całą dodatnią stroną Zekty, z jej poważnym
wpływem na ustrój rodziny itp. - Kiedy
mówi o sektach w liście do Izabeli to spo-
wnosić między innemi ma także na myśli
Towianizm. Naskowska wychowywała liczne
bardzo rodziny swoje i nie swoje. różnej
płci i wieku, wielu różnych zdolności i cha-
rakterów. Raz po raz na wszystkich przychodziła
epoka życia, trwająca czasem lata całe, wielce
niebezpieczna. W ratowaniu młodzieniaszka
lub dziewczyny całe rodzina brała żywy u-
dział nie tylko uczuciem ale całem postępo-
waniem, którego kierunek systematycznie

był wzbraniany przez ducha sekty, przez mistrza i jego w kraju naszym przedstawicieli. Ale wszystkie sprawy uta- jemniczono Narodowi, pokazano mu, jakie to domowe urządzenia, jaki rozkład czasu, mieszkania, itp. jakie obrazy malar- stwa, jakie utwory muzyki służyły lub służyć miały ku pomocy w osiąganiu zamierzonego celu, – wprowadzono na uroczystość wigilijną, obchodzoną w całem podobno kole tutejszych wyznawców itp. Zdaje się, iż zrobiono wszystko co na- leżało, by Naród w koło wciągnąć. Usiłowania podobne były już po –

dejmowane po dwakroć, – raz że pośrednictwem Władysława D., który w jedynym liście, jaki się dostał do rąk moich, wspomina, iż z Erazmem przyszło do porozumienia pewnego, t.j. że nastąpiło pewnego rodzaju pogodzenie. Wspomnienie to jednak dość nieokreślonem względu, gdyż wstręt Erazma do Towiańczyka przeciwnie bardzo był wyraźnym i równał się potępieniu. List nosi datę 50 roku. Drugie usiłowanie z było podjętem ~~w raz~~ w ~~rok~~ parę lat później przez Dobrowolskiego, który zbiem onegdziem – pojechał do Lublina. Ostatnią w tym

względu

rozmowy także z Dobrowolskim —
byłam świadkiem około roku 80. Mó-
wił on, że wszelka indywidualna czynność
rozbija się o tysiące drobnych przeszkód
które znikają niemal wobec zbioro-
wej siły, zbiorowego działania. Argu-
ment był poważny w takiej właśnie
chwili, kiedy uronienie najdrobniejszego
zasobu pracy ważne nieszczęśliwe
skutki miało pociągać itp itp.

Na Wielkanoc tegoż roku 56 przyjechałam w pałacu zwanym pałacem Załuskich na Daniłowiczowskiej przy pokoikach w oficynie. Było kilka uczennic. Smutne to było życie pod pewnym względem. Rezultatu pracy nauczycielskiej spodziewać się nie było można. Jedna z uczennic ~~była~~ była uosobieniem apatii w rzeczach zostających w najdalszym stosunku z nauką z wykształceniem – w ogóle. Inna znów straszną chorobę dotknięta, w kilka lat później po powrocie do rodziny miała umrzeć w przystępie pomieszania zmysłów. Ojciec jednej zażądał lekcyi najznakomitszych nauczycieli i zgodzi

wzięły się na cenę lekcyi, pieniędzy na
ich opłacenie nie nadesłał. Babka dziś
także znów zgorszona, iż dorosłą
wnukę matka do gramatyki chciała
zapędzić w chwili, kiedy już się stroje
i tańce należały, zabrała zeń niecną
dziewczynę i więcej nie odesłała uczyć.
Były więc rozne wiele nieprzyjemne kło-
poty. Nareszcie wtedy siedziała nad wy-
kończeniem swojej geografii aby dawne
zobowiązanie wypełnić. Zwracało ją
obrzydło od dawna i atlem woli jeszcze
nie trzymała się przy niej. Zwiedzała

łyśmy się nie często. Aż nakoniec słońce zajaśniało z oddaniem do druku pierwszego tomu. Jednocześnie i [illegible] ulga nadeszła ze zmianą uczennic. Jednocześnie przeprowadziłam się z ciasnych małych pokoików do dawnych zapewne sal bibliotecznych na trzeciem piętrze. Dużo tam było powietrza i słońca. Przypłynął jakiś fundusz w całorocznej opłacie, namówiłam Narcyzę na przedsięwzięcie kuracji na wyjazd do Karlsbadu gdzie już wyjechała pani Lewińska. Z początku się opierała, później uległa pokusie zobaczenia Erazma. Wróciło znacznie

silniejsze i podtrzepione. Kółko ten był jednym z najlepszych. Geografia była pozawi ukończona, sił fizycznych przybyło, wygnańcy wracali do kraju witali sta rych druhów i byli witani radośnie, młodzież dawała znaki życia porządnego i szlachetnych polskich uczuć i wytrwa łej pracy. Mistrz wielki gromadził tłumy rozentuzjazmowane operą polską, drużyn ami polskiemi, mistrzowskiem wykonanie Dobrskiego itp. Naczynia w tym roku pojechała na dzień wigilijny do Krzczyc, jako mię podzięłam wraz z jej siostry niskami z ~~Ło~~ Lasu itp. - Śmierć naszej

nie źle – stosunek rodziny był równy przyjazny
świat młody i najmłodszy złożony z dzieci
Lili i Wandy zgiął oczy w czasie przed-
stawień ścienicznych zawsze itp. państwo
młodzi wyglądali prześlicznie serdeczności
okazali Wawrzyszę. Wielka miesiąc
później Wielkanoc przypadła na porę
ciepłą jakoby w lecie. Dzień 22 Maja
Warszawa obchodziła swoim urokiem. Na
jakiś poczciwy cel a bardzo pilne potrzeby
urządzono loteryę, bilety przeważnie
były opatrzone w wiele porcesy gie
wierzb dewizy. Ludzi dużo, humor
doskonały. Kaplinski ze swoim kotem itp.

Rok ten jednakże miał dla mnie
i swoje chmury. Aby wystarczyć na
utrzymanie domu potrzeba było nieraz
i 12 godzin pracować w domu i za
domem. Sił nie starczyło a tu należało
dopełnić zobowiązań. ~~Dom~~ przeszedł
na własność Felicyjanek. Trzeba było
~~się~~ ustąpić. W zmianie mieszkania
~~prz~~ przeprowadzce na Miodową do do-
mu Grabowskich dopomagała rodzina
K. ~~Po i~~ przeprowadzeniu wyjechała
tam do Zoppot w nadziei, że wróci tak
pokrzepiona, jak przed kilku laty wróciła
tam po morskich kąpielach.

Kiedy i jak stanął projekt wspólnego zamieszkania, kto go pierwszy podał mi a mi sobie tego przypomnieć nie mogę. Wiem tylko, że raz po raz Rawicza nabrała ciężkości z o swojem mieszkaniu się żaliła, ~~że mieszk~~ że z piśmienną swoją pracą wcale zadowoloną nie była, przeciwnie doszyła do tej chwili, w której pióro złożyć, wszelkie interese literackie zakończyć a wrócić do lekcji, jeśli by kto lekcyjne łatwe powierzyć. Jak zostały ostatnie jej prace przez publikę przyjęte czy była gdzie i jaka ich ocena, co mówiono w kołach literackich nic nie wiem, nic

nie pamiętam. Przybycie Sybiraków
do kraju, powrót Skimborowiczów Win
centy Kazimiery, stosunki z kolem
Edwarda K. itp. coraz rzadszemi ~~nasze~~
uczyniły nasze stosunki z kołami lite
rackiemi, bo na nie coraz mniej było
czasu i ochoty. Ile więc swobody urado
mości w tym względzie ubyło mi. Narcyssa
nie lubiła mówić o swoich literackich
pracach i tak wstręt swój uzasadniała
że mimowoli usta się zamykały, ile
razy dawała się uczuć potrzeba ~~na~~ zapytania
co chciała powiedzieć w tym lub w tej,
co miała na myśli przeistaczając tak

lub owę postać. Na parę prób nieporadnych odpowiadała wreszcie, iż jej „zapytaniem zagadnień" celem było właśnie, aby potrzeby osobistego poszukiwania odpowiedzi zbudzić.

Dalej wiem, że nie było potrzeby ochocznie ale bezpowrotnej wygody, czuwanie nad codziennemi potrzebami jej zdrowiu niezbędnemi, dawała mi się uczuwać nieraz, przypuszczam więc że prędzej odemnie wyczuła, że się nam najczęściej zgodziła swoją biernie bez uporu, by jej cokolwiek mogło być dobre. Samo urządzenie ~~by~~ pokoiku miało być niespodzianką ze strony Edwarda K. i Krajewskiego.

Radowaliśmy się na wspólną – i tak

z rożnemi przeszkodami na chwilę po-
wrotu mego z wód morskich wyjechałam. Po-
byt mój jednak w Zoppot był bardzo smu-
tnym. Listy Narysszy objawiały tak cięż-
ki ból, w smutek kojącego się trzeciego niepor-
tanniejszego jeszcze od innych małżeństwa z wdo-
wcem, że własny mój smutek własne szamotanie się
w tej sprawie zwiększało. Trzeba też dodać, że
Paulina była najmłodsza, a zarazem z najzdol-
niejsza wśród moich wszystkich uczennic,
z pracą moją najserdeczniej. Ona właśnie
była najmilsza, że mi się wydawała najpowo-
nniejsza, że później nasz wzajemny sto

sunek było najbliższy, najserdeczniejszy, że takim też miał pozostać. Jakieś więc okoliczności mogły ją skłaniać do małżeństwa wbrew własnej skłonności, własnemu uznaniu, wbrew żądaniu i ostrzeżeniom dwóch kobiet, które kochała ~~zawsze~~ i których uczucia dla siebie miała potrzebować na cały ciąg życia tak, jako i ona sama potrzebną im być miała. Takie pytania Wam na myśl stają zapewne. Na odpowiedź przypomnę Wam różne ~~chwile w waszem życiu~~ wypadki z waszych własnych wspomnień, kiedyście się pytały z jakich powodów ~~tak~~ nieszczęście spadło na was lub na bliskich waszych, kiedy właśnie

naturalny bieg rzeczy zdawał się nada-
wać kierunek; popychał niejako na jedynie
bezpieczną drogę daleką i wręcz przeciwną
tej, na której stało oczywiste nieszczęście.
Człowiek znany wam dobrze, rozumny pozo-
rnie, statecznie zamierzał iść ~~na~~ prosto na prawo, do
tego się długo gotował — a potem naraz
i najniespodziewaniej zwrócił się bez ra-
tunku na lewo. Tak bywa, i to w spra-
wach najważniejszych, bo w sprawie
zawodu, studiów, w sprawie małżeństwa
i nakoniec w sprawie chowania i nau-
ki dzieci własnych. Czy nie tak?

Tak się też stało i tutaj. Panna była miło-
da, rozumna, poczciwa i bogata. Rodzina
jej (matka i opiekunowie) zapewne mają-
li dla ~~ob~~ niej męża poczciwego i rozumne-
go, ale koniecznie należącego do sfery
szlacheckiej, a gdy się przedstawił ~~tak~~ re-
prezentant ostatniej w osobie ~~młodego~~,
przystojnego, bogatego i młodego człe-
wieka, bo choć on należał do młodzieży
złotej, perswadował sobie, że Polcio taka
rozumna wpływ swój powagą ugruntu-
je łatwo, że rodzina pana młodego by w tem
dopomoże i.t.p. - Brat Pauliny [illegible]
stosunkiem się związał z przyszłym

szwagrem i całą duszą dopomagał
i dopomagać umiał, kiedy czego chciał i
dopomagał osobiście i przez innych, przez
nieżyjącą ciotkę, przez domowników etc. —
Dla Matki małżeństwo to ratowało cór-
kę od związków z ewangeliczkiem — którą
między samą rozpacz tą ogarniała —
całe noce na klęczkach na modlitwie
we łzach wciągała się córkę — aby
był człowiek kochany i kochający,
który ją ratować mógł i powinien
był — nie ratował, bo mu zabrakło
siły i odwagi na walkę z wielu
przeciwnościami — bo mu duma

19

męska odwagę, ~~którą~~ do której mógł
być w tym stosunku zdolnym, kruszyła.
Cierpienie tego człowieka nazwanego
w którymś liście w owej chwili „naj=
szlachetniejszym" było Marysi bardzo
dotkliwem. W dodatku i Marysia z
~~Ja~~ matą przekonani dowodami starej
Żony, że prosty interes bez osobliwy uka=
cie wśród pana młodego do ołtarza. Bez
uczucia stał się bez wierzącem całego
życia kojarzącej się pary.
Byłyśmy obie z Marysią przybite
Zrozumiałam zawód chora i wtedy kiedy
najwięcej potrzeba mi było siły który

rozpoczęciu szkolnego roku, wtedy właśnie zadecydował lekarz o konieczności całkowitej przerwy w zajęciach. Musiałam się odpowiednio urządzić. Była to chwila bardzo dla mnie ciężka. Nazajutrz po spowiedzi dano się do mnie Najwyższy przy pierwszym „Dzień dobry" spłakałyśmy się obiedwie. W najbliższem otoczeniu doznałyśmy wielkiej serdeczności. Osoba zarządzająca domem była ~~nam~~ nie sympatyczną wprawdzie ale okazywała dobrą wolę, więc przywiązanie dla mnie a inna odpowiedniejsza się nie znalazła szkoda! Trzeba mi było słuchać przeciw

do Narcyssy. Stanowczo jej nie lubiła i jako się wreszcie później przekonałam, słusznie miała powody nie lubienia jej, miała ale tych powodów nie wypowiedziała — Urszulanki natomiast były po większej części dobre i bardzo życzliwe do nas obu przy wiązane. Mieszkanie się składało z szeregu pokoi na trzeciem piętrze wzdłuż korytarza, dzięki przez całą strefę rozkładu domu, ~~a zatem~~ każdy ~~był~~ pokój był opatrzony drzwiami na korytarz wio dącemi. Najmniejszy z nich, skrajny za zajęłam, inny skrajny końcowy z mieszkan przeznaczony był dla Narcyssy, opatrzono

go ślicznym kominkiem, dostawiono przedpokoik, zapełniono niedrownemi sprzętami, łóżko obrzmiono draperyjami białemi zarówno jak skromną toaletę, ściany obwieszono wizerunkiem Chrystusa Ary Scheffera, mdłomną Rafaela, piękną Magdaleną Carlo Dolce, ~~portre~~ sztychami portretów to bohaterów to poetów polskich lub ich statuetkami, umieszczono parę fotelików, maleńką kozetkę przed kominkiem, ~~rozrzucono tro~~ drobnych gracików, itp. Chudo. Wieski z ... dały się na tę niespodziankę ale serca przy gotowujące ją gorąco ~~były~~ uczuciem były przejęte dla Narzęskiej. - pokoik ~~bf bardzo~~

wyglądał oryginalnie, ładnie i był zaopatrzonym w to, ~~czego~~ co lubiła lub czego potrzebowała przyszła właścicielka – zainstalowanie tej odbyło się z wielką radością. Narcyssa była prze- mienięgła a urdot jej radości sowitą się stał dla wszystkich nagrodą.

Sąsiadów miałyśmy, jakby z góry obstalowa- nych. Na tym samym korytarzu mieszkali Kaplinscy. Zosia już wtedy nie ~~m~~ gromadziła u siebie ubogich dzieci, ale natomiast obszerna kuchnia raz na raz służyła na gromadne zebrania stróżych, lub wyrobników lub rzemieślników i ich kobiet na naukę, na czytanie i.p. Zosia z wiel- ką ~~o~~ przezornością wybierała lub sama pisywała

jakiś przedmiot odpowiedni pojęciu uczniów i odpowiedni potrzebom chwili. ~~Ks~~ Ksiądz Gralewski Mateusz wydawał swoją „Kolendę dla dzieci polskich", które w coraz nowem wydaniu dotąd jest książeczką niczem niezastąpioną, jako podarek kolendowy. Zosia do niej napisała swoje: „Siedem miłosiernych uczynków." Każdy z siedmiu ~~[illegible]~~ obrazków był ~~op.~~ zakończony dwuwierszem Narcyssy. Ksiądz późniéj ten sam Gralewski z Golemberskim Jorgensem itp. w czasach najgorętszych założył swoją „Zwonikę" (do którego[?] dobrze było by, gdybyście trafić mogli.) Zosia

tam drukowała skrót czy też wyciąg za-
ginionych „pamiętników Ziemianki.” W tym
pokoiku stała komoda ~~pełna~~ napełniająca
się ~~wyprawn~~ wiecznie różną odzieżą lub
materjałem na odzież dla biedaków i prędko
potem się wypróżniająca. Raz na raz na gwałt
się u niej przygotowywała jakaś dziecinna
wyprawka lub opatrzenie zimowe dla star-
ców itpitp, raz na raz jakieś papiery
wkoszystkim potrzebne to znów une-
się sięgały. Ruch tam był wielki dla zaprawie-
nia różnej różnym biedakom pomocy - Sto-
sunek tej dziwnie serdeczny się nawią-

żył z ludem warszawskim. Edward, jako rodzony brat Zosi wszędzie to samo co ona czynił z własną ręką lub ku jej pomocy. Jakim stosunek mógł być z takiemi ludźmi i w owych pamiętnych latach po rok 63, można sobie wyobrazić. Jednym z przyjaciół ~~w tym czasie peryjodu~~ był przez czas pewien Rupprecht. O jego usiłowaniach w powstrzymaniu manifestacyi ludzi już wiecie – o jego roli w wypadkach ~~albo już wiem albo też~~ nie ta pora mówić. O piętro niżej ~~[illegible]~~ na mieszkaniu miał Fr. wspomniony

pił Golemberski. Jeszcze niżej mieszkali Markiewiczowie, ~~Ki~~ obaj bracia należeli do koła Edwarda K. zarówno, jak najstarszy syn właściciela ~~E~~ domu bardzo zdolny a już dziś nie żyjący Edward Grabowski ~~z Siostrą~~ Ze starszyzną tej młodzieży stosunek był dobry, młode nasze sąsiadki z drugiego, pierwszego piętra i z dolnego mieszkania były naszemi uczennicami. Wanda Grabowska podobno jakąś uczapkę naszywała z trzema strzępami. Zimne umiarkowane i gorące, miał to być obraz domu przez nas wszystkich zamieszkiwanego - południowa strefa

przypadek naturalnie na trzecie piętro nazwane przez młodzież „Mio-dogórzem". Jakie to było bieganie jakie wreszcie pełne interesu! Mój wuj, jako młody lekarz przybyły do Warszawy także w tym domu za-mieszkał.

Były stosunki z Emigracyą przez ~~rozsto~~ pośrednictwo różne. Erazm Zmichowski należał do stronnictwa republikańskiego. Leon Kaplinski do stronnictwa Czarto-ryjskich. Z obu korespondencya szła żywo. Zosia miała talent fotografowania

posyłała też brata opisy ~~ze~~ życiem tchnące, które odczytywano chętnie wśród ~~tego~~ koła Leona. Narcyssa pisywała do Erazma — nie był sekretem i o tem się nie mówiło. Ślad powinienby się odnaleść w listach do Erazma.

Inny niestety! Erazm rodzony siostrzeniec młody chłopiec, przybyły z Płocka do Warszawy na dalszą naukę, bywał u ~~Narcyssy~~ ~~ciotki~~ Ciotka nigdy pono afekcji mieć nie mogła w nim, przeciwnie zawsze raczej powodów do niepokoju miała nie mało, tyle Szyderstw z jednej strony, tyle Krzykactwa z drugiej strony objawiał. Ale trzeba było próbować a więc też długie rozmowy, częste odwiedziny

Książki dobierane itp. itp. Wszystko na próżno. Chłopiec dostał się do cytadeli; tam robił zeznania ustne i piśmienne wielu skompromitował, między innemi i swego kuzyna Lewińskiego który ~~był~~ wreszcie zresztą jako wzięty z bronią został na śmierć skazany, później wypuszczony. Zaraz z, wypuszczony pisał trzy po trzy rożne autentyczne mieszające rzeczy prawdziwe z nieprawdziwemi — a zawsze niebezpieczne. W/ Przed śmiercią zapił się — umarł w jakiejś karczmie na wsi. Nieszczęśliwa matka ze

mieszkającą stale u Hr Lewińskich przez rok podobno po śmierci syna mówić nie mogła wcale. Ile razy otworzyła usta, tyle razy płaczem wybuchała. Co Narcyssa przecierpieć musiała w czasie całego przebiegu życia tego siostrzeńca! Wcześnie o całej nikczemności była zawiadomioną. Milczenie grobowe zapadło. Pośród ogólnych nieszczęść takie wspomnienie mogło być jedną kroplą - ale gorzką. [Nim to jednak nastąpiło ~~[illegible]~~ dopóki zbliżająca się chwila powstania jeszcze w całej doniosłości się nie przedstawiła, to począ-

zaciekawiających się węzłów wtajemniczeń, stosunków i wiadomości o coraz nowej jakiejś pracy, podejmowanej w najskrzętniejszych interesach nadawało wielki urok i utrzymywało ludzi w stanie podniecenia i podniesienia zarazem. Ach, wszystko to wiemy sami z siebie, wszystko stwierdzić możemy własnem wspomnieniem — Chronologicznego porządku wypadków coraz szybciej po sobie idących po między rokiem 60 a 63 nie mam pod ręką nie mogę ~~ich tu~~ ~~zatem~~ zatem z niemi związać sentymentu Narcyzy, wrażenia odebranego przez nią lub ich

zachowania w danym razie a to jest właśnie czego się słusznie dopominać. ~~Jeżeli~~ Ogólnikowo zatem tylko mogę podzielić epokę na trzy peryjody i powiedzieć, że wobec wzbierającego życia i ciepła w narodzie radowała się wprawdzie każdą wiadomością a otrzymywała je

1 przez młodzież

2 przez ~~tułaczów~~ świeżo z Syberyi lub z kaukazu powróconych wśród których nieograniczoną wiarą w bliską dobrą przyszłość odznaczał się Gralewski, który raz po raz ~~na~~ ~~prowincyi~~, do Zabranych prowincyi na Ukrainę, to znów indziej jeździł i zawsze wracał z mnóstwem świetnych obrazków ognistego

patriotyzmu ludzi wiejskiego i mało-
miasteczkowego itd.
3 przez panów Lewińskich, którzy zajmowali pewne
stanowisko wśród świata urzędowego, sami
bywali w zamku, wśród świata arystokra-
tycznego a raczej jego najcelniejszych
przedstawicieli, wśród Tow: Rolniczego itd.
4 Brali oni żywy udział w sprawach kraju,
a mieli świeże wiadomości i pewne z tamtej
sfery, Naczelnika często odwiedzali, mówili
i mówić mogli swobodnie bez obawy żadnej
nieostrożności ze strony Naczelnika, od niej
samej dowiedzieli się pewnych szcze-

gotów o usposobieniu lub wypowiedział ty części społeczeństwa, do której sami zbliżyć się bezpośrednio nie mogli.

4 Nakoniec przez to kółko, które założyło pierwotnik w celu ~~bardzo~~ określonym o tyle, o ile położenie tego dozwalało. O tem już mówi tam. [To były o ile wiem źródła złego

Wiadomości o kraju się dostawały — Treść faktów ~~ito~~ mogła nie wiedzieć, o ile umysł mogła być trochę stronnie poinformowane, skoro zawsze tylko pośrednio mogło się to dokonywać, ale zawsze można powiedzieć, że była w położeniu takiem,

i napływające wiadomości z kilku obozów jednocześnie, mogły się wzajem objaśniać i prostować. Wzywałam też Naczelną wtedy to zachwycaną, to znów zaniepokojoną – to… Musiały też być chwile rozpaczliwe w dzień 8 kwietnia i następne – ale radości to była, jakoby zewnętrzna, daleka od wiary w doniosłość znaczenia dobrych chwil, to jest w pomyślność ostatecznego rezultatu powstańczego ruchu, lub też mądrych zabiegów Naczelnika Kraju. Natomiast niepokój, obawa, rozpacz do dna się wstrząsały.

Słowa jednak w najważniejszej chwili były dość skąpe. Żadnej

radości ona nie stroiła swoim smutnym
nastrojem. ~~toteż~~ W każdej radośniejszej
chwili od rana wczesnego do późnego wie-
czora pełno było ludzi w Naszyszy,
każdy śpieszył do niej; wieść dobra z nią
podzieloną stawała się pełniejszą dla każde-
go, tylko nie dla niej samej. – Ona ~~[illegible]~~
nie traciła i stracić nie mogła z oczu
odwrotnej strony medalu lub nieuniknio-
nego następstwa kolei wypadków, – czuła
ona ten przyśpieszony spadek na pochyłości
drogi, u której końca stała wojna. W podobnym
nastroju wewnętrznym przeżywałam tej
i innych – tych innych jednakże było

nie wielu. Michał Lewiński z jednej
strony, Jurgens z drugiej mieli podobny
głęboki smutek, który im miał towarzy-
szyć do śmierci. Jeden w pełni życia umie-
rał samotnie w cytadeli, śmierć jego ~~dot~~ na-
gła, dla wszystkich była niespodziana, za-
gadkowa - dla Narzymskiego był ciosem okrop-
nym. Drugi, starzec, umarł także na-
gle i w lat parę później i patrzał na
te wszystkie nieszczęścia, jako przewodzący
w chwilach najlepszych powstańczej
epoki. Widziałam go na krótko przed
śmiercią i nigdy nie zapomnę głębo-
kiej rozpaczy nad losem kraju.

Doświadczenia długiego żywota nie a nic nie osłabiło pamięci - czuł jak żywo, jakby był młodzieńcem - i dlatego te bolesne niezatartem wrażeniem wyryły mi się w pamięci. O słowach Jadwiga w wyjściu aresztowania przy dawnej wspomnieniami - Narcyza takim bolem cierpiała.

W pierwszym roku naszego zamieszkania wspólnego oprócz pierwszych chwil, oprócz imienin Narcyzy i owej chwili zainstalowania pianina nie pamiętam więcej, z powodu ciężkiej niemocy widziałam jednak a raczej czułam koło siebie i nad sobą jej tkliwą siostrzaną opiekę -

Narcyssa w tym pierwszym roku żadnej piś-
miennej pracy nie prowadziła a nawet na samą
jej myśl się otrząsała, — zajmowała się nato-
miast gromadką dziewcząt w domu się wychowu-
jącą, dawała lekcyje u Grabowskich etc. Ko
wakacyjach (bo w 59 spędzonych w Salzbrun, w Ko-
znańskiem i w Zoppot przypada przygotowy-
wanie wydania czterech tomików-

Nic już podobno więcej o tych latach
powiedzieć nie potrafię. Mogłab Mieszkając
pod jednym dachem mało jednak ze sobą
przestawałyśmy. Takżeż dziwnie składało
że wspólni nasi znajomi odwiedzali każdą
z nas osobno a nawet z każdą z nas

miewała jakiejś innej potrzeby do omówienia i załatwienia, stąd też nieraz wypadło mi w moim pokoiku wieczór spędzić, kiedy Narcyssa u siebie znów była przytrzymaną. Innym znów razem ja sama obawiałam się wejść do niej, aby nie przerwać jakiej narady, jakiej konferencyi.

A teraz jeszcze mi należy mówić o
kilku osobach najbliższych Nawrzyszy.
Takiemi najbliższemi poza rodziną osoba-
mi byli ci, z którymi ją wiązało wspólne
dążenie ku wyzwoleniu ojczyzny i wspólnie
żywione nadzieje pomiędzy 43 a 49 rokiem.
O nich ona przekazała nam wspomnienia
w swoim wstępnym do Rozanki obrazku,
o nich do mnie czasem mówiła, że takich
chwil, jakie z niemi od czasu do czasu ~~doło~~
miewała, takich a tak sobie podobnych już
z nikim mieć nie może. Te chwile jednak
rzadko się zdarzały wtedy nawet, kiedy nie
na przeszkodzie częstemu widywaniu

się ich nie stawało. Przyczyna tej nierówności stosunków pomiędzy kobietami porzuconemi i rozumnemi tkwiła głęboko w różnicy pierwotnych wpływów, w różnicy ~~wykształcenia~~ sfery życiowej wśród której upłynęła ~~ich dzie od~~ najpierwsza ich życia epoka i wśród której ostatnio upływać miała.

O Annie S. wiem już z listów Narzeczonej, wiem z jaką tkliwością ku niej się zwracała — a ja wiem, że przy każdym wspomnieniu twarz Narzeczonej przybierało wyraz nie jednego uczucia. Kiedy po powrocie Skumborowiczów z przejażdżki

swego ~~pr~~ miejsce pobytu w Kijowie i Żytomierzu. Naprzód mnie do niej po raz pierwszy zaprowadził. Zastałyśmy Annę w pustem jeszcze mieszkaniu w pałacu Uruskich. Anna miała piękną wysoką postawę, twarz ~~zeszpeconą przez~~ (niegdyś podobno piękną) zeszpeconą przez ospę, układ prosty. wyraz fizyonomii i mowy i głosu naznaczony wielką dobrocią. Po serdecznem powitaniu ~~[illegible]~~ zaledwie zasiadłyśmy przy stoliku z herbatą, kiedy się zjawiła jakaś pani nieznana mi, której nazwiska nie pamiętam, ale to pamiętam, że

~~się już nie stawał~~ każde jej słowo
jakoś mi dziwnie brzmiało w tem własnem
towarzystwie. Wrażenie to zwiększyło
się jeszcze przez zachowanie Narzyssy.
Tak one była rozdrażniona przez wejście
obcej osoby, że ~~nawe~~ wcale nawet ukryć
nie usiłowała swego niezadowolenia.
i wkrótce też ustąpiłyśmy z placu
nie mogąc się doczekać końca wizyty.
Narzyssa nazwała ją Dewotką i ile
razy ją spotkała u Andzi była zawsze
wrażliwa podrażniona – a spotykała
nie jedną podobną panią u Andzi

x" Niejeś podobno takie panie nie bywa-
ły u Andzi - czy też takich właśnie potrzeby
to owa liczba w Warszawie po roku 49 -
Oprócz Dewotek bywały u Andzi czasem
wielkie panie, piękne panie także z ele-
ganckiego świata, bywały różne szlachcian-
ki kuzynki i nie kuzynki Andzi -
z którymi Andzia żyć umiała bo umiała
u każdej z nich dopatrzeć jakiegoś przy-
miotu, jakiejś zasługi itp. O przymiotach
zasługach ordowała Narcyssa przeko-
nać a tymczasem Narcyssa sędziowi
Andzi zarzucała skromność bo nieraz

ciwe zupełnie o tych osobach miała
nie
wiadomości inną drogą powzięte od
dobrej łatwowiernej niew Andzi. Zkąd
taka różnica pochodziła? Zdaje mi się
że z tej różnicy zdała sobie dziś sprawę
lepiej, niż dawniej, choć z drugiej strony
lepiej niż dawniej wiem, iż stosunek tych
dwóch kobiet był najosobistszym, najwięcej
stosunkiem ze wszystkich.

Andzia wychowała się na wsi wśród szla-
checkiej poczciwej a bardzo kochającej
się rodziny. Dom był zamożny, czeladź
liczna, stosunek między paniami a cze-
ladzią i wszystko oparte na podwini

się do potrzeby opieki „macierzyńskiej"
a na uczynkach naznaczonych miłością
dziejem chrześcijańskiem itp. Nieraz było dużo
kłopotu smutku, niepokoju we dworze
w skutek różnych Bartków, Marysiów, a
~~itd.~~ dowodów wdzięczności ze strony"
ratowanych nie brakowało. – Stąd też
sumienie poczciwych kobiet mogło być
w spokoju, o obustronny serdeczny
stosunek dworu ze wsią zamykał
oczy na tradycyjnie zwyczajnie instytu
cji opierając się na każdym kroku.
Zasadniczo stosunki były takie wśród
takowych zasadach
~~na~~ o których się wcześniej doskonale

że byli bliżsi poczuciem obowiązków względem ludzi, — o drugich wierzyło się że są ludźmi — choć było inaczej.
Anna poszła wówczas za mąż tak nieszczęśliwie, iż podobno w miesiąc czy nawet wcześniej rozwodową sprawę ~~nie~~ się rozpoczęła — Wtedy to otoczono ją. Matka jej i siostra wszystkie trzy kobiety otoczyły taką serdeczną opieką, iż przyszło między niemi a Anną do małżeńskich ślubów. Dzięki szczęściem nawet dziś nie można. Było to, jak sądzę

po roku 1840. Zamieszkał w Warsza-
wie – wiemy, że wkrótce rozpoczęło się
w kraju działanie konspiracyjne –

Zniszczyć

Pani Ludwika podobno ~~nie~~ zamierza nie pisać o stosunkach Narcyzy, to jest o kobietach, scharakteryzowanych szkicowo we Wstępie do Pogadanki. Na postanowienie takie zgodzić się musiemy, — na zmianę takowego nieośmieliłobym się ani jednem słowem wpłynąć — uznaję nawet, że bardzo byłoby trudnem, jeżeli nie niepodobnem, pisać o osobach nieznanych, z któremi nawet poznajomić się nie można za pośrednictwem dzieł, korespondencyi pozostawionych przez nie, lub innych dokumentów ich osobistości malujących autentycznie ~~dosadnie~~. Że jednak autorka Życiorysu Narcyzy potrzebuje badać ją w różnych jej stosunkach, i w różnych warunkach stanowiących

podstawę podwalinę tych stosunków, na to zapewne łatwo się zgodzimy – z tego więc powodu spróbuję znotować to, co wiem o ~~dwóch~~ kilku przynajmniej „entuzjastkach"

stąd

~~Ju~~ Kiedy Nawrysza po raz pierwszy mó-
wiła ze mną o swoich ukochanych a nie na-
leżących do rodziny, dodała w rodzaju zastrze-
żenia, iż sama przed sobą (nie mogłaby pomiędzy
niemi ustanowić kolei pierwszeństwa) we własnem
dla nich uczuciu. – Każde z nich jest tak różne
od drugich, że każdy należy się miejsce, stano-
wisko tylko odrębne. Każde jest pierwsze pod
pewnym względem. Słyszałam to samo później
wielokrotnie powtórzone, a całe zachowanie
Nawryszy było stwierdzeniem i illustrowaniem
niejako owych słów. – Rzeczywiście miała ona
dla każdej przyjaciółki, tworzących poczciwą
gromadkę kochającą się i do wspólnego

celu dążąca, ~~jakieś~~ odrębne wrażenie i odrębny ~~jakiś~~ też wyraz umiała mi nadać & [wyraz] zawsze pełen ciepła serdecznego. Dziś jednakże, gdy się nad temi stosunkami zastanawiam, ~~gdy~~ ~~[illegible]~~ wydobywają mi się rożne odmienne cechy, niedojrzane dawniej. Wnioski moje często też bywają poparte i stwierdzone listami Narcyssy, nieznanemi dawniej lub listami do niej pisywanemi.

Otóż zdaje mi się że ~~tak~~ ~~Anna S.~~ ze wszystkich kobiet bliskich Narcyssie Anna S. najwyższe miała ~~wpływ~~ ~~[illegible]~~ w wewnętrznem usposobieniu zarówno, jak i we wpływaniu zgoła na stosunki osobiste — toteż i stosunek Narcyssy

do niej był z wszystkich najosobistszym

– Nie mogłabym tego samego powiedzieć o sto-
sunku Anny do Narcyssy, albowiem zachowa-
nie Anny wobec siostry, ~~w~~ i wobec Wincen-
ty Zabłockiej, Kazimiery i Anny Krajewskiej
mniej więcej podobnie miało cechy zewnętrzne
z pewnym ~~pewnien~~ tylko naddatkiem, dodatkiem
– a raczej z pewnem wyróżnieniem.

Narcyssa najosobistsze sprawy zwierzała An-
nie, czego dowodem są niektóre papiery w te-
czkach złożone – między innemi list N. do Paul-
ny Zb. Czy tejże kopia listu, list W.D. do Nar-
cyssy itp — Anna znów zawsze prawie zosta-
wała pod jakiemś żywszem wrażeniem spowo-

do Narcyssy: albo się smuciła nie widząc w Narcyssie dość religijnego nastroju, ży- wej a prostej wiary, dość pobłażania chrześciań- skiego na cudze grzechy, na równo różnych przeciwstawienie uczuciom i obowiązkom oby- watelskim, — albo się niepokoiła o jej zdrowie i o braku warunków zdrowiu po- trzebnych, — albo wyszukiwała argumen- tów na to, aby skłonić Narcyssę do zmiany ~~ostrych zasad~~ zbyt ostrych jej żądaniem sądów wyrażonych ustnie czy też w jakiej pracy piśmien- nej np. w Adeodacie, o usunięcie ustępów drażnią- cych itp., — albo odwrotnie uszczęśliwiona była złagodzeniem, jakąś lepszą chwilą stosunku

41 8

Narcyssy ze swoją rodziną, – lub rozradowaną nowym pomysłem zamierzonej pracy literackiej, lub rozjaśnioną napotkanem przez nię uznaniem dla talentu lub dla osoby Narcyssy.

Annie najtrudniej było pogodzić się z myślą wyrzeczenia się szczęścia rodzinnego dla przyjaciółki. Anny spojrzenie, gdy patrzała na Narcyssę ~~było~~ miało ~~wyraz~~ wyraz serdecznego badania sięgania do głębi duszy tak, jak to matki patrzą na dzieci swoje czasami – przed żadnem też pytaniem się nie cofnęło, bo czuła, że przyjaciel ma prawo i obowiązek o wszystko pytać, bo wszystko wiedzieć potrzebne, wiedzieć powinno o swoim Narcyssie. Przy takiej

szczerości i głębokości wzajemnych uczuć przy długoletniem nawyknieniu do wzajemnych zwierzeń, różnice tkwiące w samej naturze i usposobieniu duchowem obu kobiet, różnice poglądów, zapatrywań, sądów musiały się bardzo wybitniej rysować, musiały zaostrzać rozmowę itp. — ile razy takiego zaostrzenie rozmowy uniknęło, tyle razy Narcyz wracając od Andzi poszła do mego pokoju przychodziła mówiąc: ani razu nie pokłóciłam się z Andzią — raz wyprawdzie ~~tylko~~ ~~tobie~~ Andzia ~~mnie~~ usiłowała mnie przekonać że Pan lub pani X itp bardzo poważnie miał intencję, że oni takiej intencji ie—

wzgłębnić choć sam uczynek nie był bardzo przykładnym itp. — alem nic nie odpowie działa Andzi". — Raz po raz też słyszałam navrysze mówiłca, że takiej chwil jaki miewo czasami z Andzią, takiej z nikim innym nie ma i mieć nie może, bo z nikim już tej zurząć nie mogę, ~~to~~ wspomnienie podobne wspomnieniom lat młodzieńczych. We wstępie do Roganki o test charakterystyka Anny: „Emilka pół świętej pół anioła" — wydaje mi się prawdziwe nie wyczerpuje tej pewnej krytyki. Jest tam i opis salonik z owym pamiętnym kominkiem. — Owych czasów nie pamiętam

Nie znałam naówczas Warszawy a na-
wet Warszawy nie znałam – ~~ów~~ ten salonik
pisanki, który gromadził różnych ludzi
po ~~[illegible]~~ 58 r. dobrze pamiętam – odczuwam
jeszcze tę dziwnie sympatyczną atmosferę
panującą w domu całym. Panował
tam pewien wykwint ~~pewna wytworna~~
~~elegancja w całem urządzeniu~~, choć części
składające umeblowanie były zwyczajnie
pospolite – panowała wytworność
obyczajów, manier, i pojęć a zarazem z tego nawet
Teofil dziwiał swemi wybrykami ~~dzi~~
~~cennemi~~ zniszczyć nie mógł ~~X Maniewski~~
Jerzy Andr. mieszkaniec X

w
gdy
się w
z wy
przy
mnie
naganę
jało,
Stalowa
polskie,
~~zawsze~~
~~wszystkie~~
nie było

ragra

a Vago

Korlat

uerue

Sfrezm

~~a Vag~~

~~toto~~ my

~~ratan~~

uue c

Sfre

~~rolato~~

~~słuchaniu muzyki zarobiony grosz mi przesyłała~~
~~Choć i~~ ~~wtedy, gdy ją poznałam umiała słuchać~~
~~muzyki także i z śpiewającej lub grającej osobie~~
~~przybywała z jej natchnienia talentu~~

2

X Pani Antosia znacznie starsza od siostry ~~kochała~~
wdowa bezdzietna kochała Andzię jak matka córkę
~~Ale tak~~ rodzoną – i jak duszę pokrewną sobie ~~o wie~~
~~jednako odmiennym temperamentem, gatunek pobożności~~
chrześcijańskiem ~~i pel~~ pojęciem obowiązków i po-
krewnem a jednak bardzo odmiennym tempera-
mentem i gatunkiem wolności – ~~Antosia~~ pani
Antonia kochała wszystko i wszystkich, których
Andzia kochała lub których Andzia kochała –
– ale w dodatku ~~o matce w duszy~~ ~~ter~~

~~łoże i potrzeby piękna, było zdrowe artystyczne~~

~~spracowane~~ Z natury spracowana, zdrowa

artystyczne, miała potrzebę piękna ~~i potrzebę~~

~~zaspokojenia jakąś~~ konieczność ~~zaspok wyjść~~

~~domo~~ zaspokojenie tej potrzeby ~~na~~ w kaszym

dobieranym codziennym o życie - malutki pokoik

bez żadnych zbytków nabył dla ~~wygląda~~ jak cacko, prosty

perkalowy z kwiatami z muślinowymi firaneczkami

~~ne~~ ~~twórczy~~ artystyczny wygląd, ~~na oz~~ a dopiero

~~ow~~ obyczaj, żadnej ~~w~~ powierzchowności!

~~Szczęście było pełne~~ prosty i wdzięczny ~~zawsze~~

pani Antonia umiała być prostą i prawdziwą

w każdym słowie ~~nie przestawała~~ a jednak

mogła żyć dobrze, oddzielona tchnieniem salonów

44 11

z przed 30 roku – salonów tych których była ozdobą

~~nie przestała~~ i nigdy o tem nie ~~wspomina~~, tylko że

pomniej o tem ~~nie wiedział~~ – choć ~~nikt o tem~~ [nigdy chwil owych nie wspomina]

~~od niej nie słyszałam nigdy jej nie słyszałam~~

~~prowadzącej rozmawiającej~~ rozmowę też jej ani pobieżnie

tracie ani dowcipem towarzyskim ~~wcale salonowej~~ nie

wyszczała – pani Antosia umiała każdą burzę

domową zażegnać, każdego na swojem miejscu

utrzymać bez wysiłku – podobno nawet bezbiedki

pan Hipolit ~~w obec~~ dla pani Antosi ~~zawsze też był~~

okazywał synowskie uszanowanie i przywiązanie

zaraz – w obec niej nawet umiał być grzeczniejszy

One ~~sz~~ szkoły niewyczerpane miała wyrozumienie

i pobłażliwości dla tych ludzi – ~~Andzie~~

Koło pani Antosi zawsze kwiaty rozkwitały
~~koło niej zawsze był~~ dla niej każdy śpiewał
lub grał co umiał, jak umiał najlepiej bo tak
muzyki ~~umiała~~ słuchać, że śpiewającemu lub grającemu
mu przybywało natchnienia — przy niej
nie było wolno puszczać się na żadne złośliwe
obmowy —, sprzątania czy zawsze jakiej
roboty była zawsze ~~a robota~~ to była potrzebna
ale ładną — w jej szafeczce pełno gotowej odzieży
dla biednych ~~choć by nawet wiele rzeczy było~~
~~w do~~ których biedę ~~po~~ odziewała niemało rodzin.
— Andrzej ~~zw~~ starszy z osób kochał tak
jak ~~dziecko rozpieszczone~~ ~~Sto~~ Matkę — wobec niej
miewała nawet chwile rozpieszczonego dziecka

45 12

co czasu że w tym ~~stosunku~~ ma wszystko wolno

przekonawała się o różne wyboczności Ambożych

Pan Hipolit znów z Andrzejem się przekonawał

o jej stosunek ze służącemi, co razy słyszał

sam od niego, jak on to wracając z bibliot

teki zastaje ~~pokoj w pokojach~~ Augusta (służącą

z szczotką w ręku stoi na środku pokoju

i słucha ~~jak~~ pani różne dzieje opowiada

lub różne morały prawi ~~zamiast sprzątać~~

jak to potem ten sam August siedzi przy

stole i pisze, uczy się, czyta, a robota czeka

wszystko chowanie wina Andzi! – Muszę

dodać że w jakim czasie August zostały kacmistrzem

przy jakiejś fabryce w Warszawie i dobrze jest lubiany

stanowiąc, ~~dobro płatny~~ za uczciwość pra-
cowitość i odpowiednie uzdolnienie, — że do
śmierci Andzi stał przychodził ze swoimi fabryka
aby swoje plany obszerne wszystkim na co
go było stać. Żone zrozumiały że służącemi temu podobne były
Nie też dziwnego, że ~~kazanie~~ rozmyte życiem było dobr
w zakoniku Andzi.

Andzia ze szlachetnego ~~życia~~ rodu ze
szlachetnego życia wzięła kurat sam — i on
działał też tylko to, co najwyższe wartości
tradycji szlacheckiej stanowi w ~~zaścia~~ wie-
~~kiel zastąpił obywatelskiej~~, zwycza-
bieniu cnót i władz ~~odpowiednio~~ stan
sobności które ~~zrodził~~ były wawrzyn

Źródłem nie wyczerpanem
dających pochop do zasług obywatel-
skich — Do uczestnictwa w zasłudze
i w przywileju byłaby chętnie zapraszała całe
gromady ludzi — z zastrzeżeniem względu
na pierwszeństwo wsi przed miastem, Mazu-
rów przed owe mieszaniną za miejskich
żywiołów gęsto przemie-
szanych z polakami świeżej daty, a pochodzenia
żydowskiego lub niemieckiego — jestem bez-
pewny, żeby da niej
chętnie obmyśliła jakąś ogniową probę
patriotyzmu przed zaproszeniem do
gody szlacheckiej —

Słowa Naruszy o Andzi ta dodać a może raczej położyć takowe na wstępie należałoby się pierwej to co napisała o Niej w Życiorysie Hofmanowej w tomie 8mym - później to co się odnosi do Jadwigi we wstępie do Poganki.

Działalność Andzi w ciągu życia była nieustanną we względzie Chrześcijańskim drogą bezpośredniego wpływu. Zarówno na wsi jak i w mieście zawsze ją otaczali biedacy różni w różny sposób wspomagani lub moralnie podnoszeni. Do Konspiracyi należała i ciężkiem więzieniem przypłaciła, zachowała tam godność imienia polskiego nie zgrzeszyła nawet nieopatrznością. Lud kochała i napisała dla niego parę dobrych książeczek. O szerzeniu uczuć patriotycznych na każdym kroku pamiętała.

47 13

Kazimierz bardzo Andrzeja Rodziły-a/

Inaczej wśród szkół ~~tak do~~ równie odmiennych niełatwo

napotkać. Kazia ~~najmniej~~ bardzo osobi

stych stosunków nie miała, ~~osobiste sprawy~~

nie miała potrzeby mówić o sobie samej ani

w przeszłości ani w teraźniejszości. Dziwna

rzecz, że właśnie takie odgraniczenie takie

zamknięcie wszelkich osobistych zawodów cier-

pień i wspomnień w sobie samej zamiast zamykać ustę

drugim w stosunku do niej właśnie pociągały

gały ludzi do zupełnej otwartości ~~w osobistych~~

~~sprawach~~. ~~Ale~~ Różni ludzi młodzi i starsi

wypowiadali się przed nią z największymi

tajemnic swego położenia lub uczuć swoich

Młodzi kuzynostwo nieraz ~~na~~ noc całą przegadały z Kazią przy tych zwierzeniach. z było im z nią tak dobrze, jakby one były ~~ich~~ rówieśnicą ich lat, ich umysłu, ich serca — a tymczasem przepaść dzieliła nieraz malutkie dziewczątka od potężnej osobistości zwierzającej. Tej przepaści Kazimiera ~~Kazimiera~~ nie widziała, nie uznawała zdolności swoich lekceważąc — i zawsze jej się zdawało, że każdy chcący dokona tego samego, co ona i więcej dokaże niż ona. ~~Ale razy w swoim~~ Ta jej wiara w drugich wyzwalała na razie w nich potęgi, ~~wywoływała w ludziach~~

wydobywała na wierzch że dna duszy bo
co ~~w niej~~ tam najgorsz było najlepszem, i popychało do
czynów wielo nieraz ~~goszczonych~~ szlachetnych – ~~nieraz~~ Nieraz jednak
wpływ ten ~~słabnął~~ słabnął w oddaleniu – czasem bez
prawie też ~~bez~~ śladu ~~wpływu~~ niknął ~~nawet~~.
Wiele ~~też~~ ~~było~~ bolesnych zawodów Kazimie-
miało w życiu w rodzinie i poza rodziną.
O zawodach nie wspominał bo rany
się nie zagoiły w jej głębokiej duszy.
~~Obdarzona~~ Wyobraźnia ognistą słonecz-
ni blaskami ~~otaczała~~ opromieniała się
każda ~~dor~~ osobistość, każden wypadek
każda ważniejsza okoliczność w dziejach
~~tr~~ przeszłości lub obecności. Ale tego

Marysia nazwała ją poetką, i nazwała słusznie. ~~Gdyby miała talent~~ Kazimiera posiadała myśl bogatą, zdolność pracy niezwykłą i potężną wyobraźnię - brakowało jej ~~tylko~~ tego dodatku, który się zwie talentem, a który ani myśl ani wyobraźnia nie zastąpi, który bez nich tworzy tylko ~~[illegible]~~ może dźwiękiem harmonijnym pociągającym i układnym pozorem mamiącym przez czas pewien przyjmie — jest więc rzeczą wielką i małą zarazem — wielką bo jest niezbędnym środkiem do wydobycia na jaw do ujawni

nie skarbów myśli ukrytych —
mało, bo sam w sobie się nie ostoi
sam niczyich potrzeb nie spełni. — Tego
nadto Kazimierzowi brakowało, że
tej mnie by to ~~[illegible]~~ nie zajaśniało w lite-
raturze. Wyobraźmy na polach umysłu
pono słuszy pono [nawet] potężnie słuszy przy
badaniach naukowych, gdy jest sługą
nauki — Szczegóły z trudem zdobyte
z zapleśniałych dokumentów, myśli że się
wiążą uporządkowany [przez działanie] wyobraźni [wpadają] twórczą
obrazy, wypełniają go światłem barwą
~~życiem tak kiepskim nadto~~ takim
życiem tchnąc ~~w obraz~~ i badacz

zapatrzony w ci ~~odn dostrzegę~~ now

~~now~~ dostrzegą nie jeden szczegół nie-j

den stosunek nie jeden wzgląd, także mię-

wypadkami, jaki ~~trzeci~~ dotychczas

uchodził jego baczności. Bez podobnego

działania wyobraźni głębokie badanie

Macaulay'ów nie zbudowałyby takiej

prac historycznych, nie odtworzyłyby

życia przeszłości przed okiem ~~wsz~~

czytelników, nie porywałyby ich tej

jako to czynią. – Macaulay ~~mus po~~

musiał posiadać potężną wyobraźnię

by oglądać okiem ducha każdą zdo-

bycz ~~nauki~~ swoją naukę swoją

pracę otrzymaną. Takiej wyobraźni nie brakowało Szajnosze ani Szujskiemu. Ten gatunek wyobraźni posiadała Kazimiera, ~~to także z dziejów, pro~~ choć też wzięła się historji bezprzestannie ~~dla~~ w celach literackich ~~pisać~~ ~~prowadzić~~ ~~pracy~~ pisarskiego ~~zawodu~~, tylko dla ~~potrzeb~~ własnego zamiłowania, dla zadowolnienia potrzeby własnego umysłu to i w tej pracy wyobraźnię jej służyła. Kazimiera obcowała ~~niejako~~ z ludźmi żyjącemi niegdyś w ojczyźnie - i znać to było ile razy ~~o tem, co czytała~~ z nami mówiła o danej epoce historycznej. Podniesiemy

Do wypadków bieżących, światła i barwy nieraz zbyt jaskrawo malowały się obrazy zarysowane w pamięci — z tem też, z tą właściwością trzeba nam się było liczyć i od-dziać się dało faktów przystających ponieważ dostarczać — dostarczone natychmiast ~~modyfikowały~~ zostały przez mię spre-cyzowane odpowiednio.

~~O pojęciach i zapatrywaniach~~

Jaką drogą do tej ognistej duszy przedostał się pierwszy posiew rewolucji francuskiej kiedy ~~i w jaki~~ nie wiem dokładnie, wolno mi jednak przypuszczać, że ~~stało~~ stało się już w dziecięcym wieku.

51

chciwem uchem nasłuchując rozmów i opo-
wiadań starych napoleońskich i kościuszkowskich
rycerzy, których było sporo w zagrodach jej rodzin-
nej wioski okolicy, wzięła sobie na własność
tchnienie ich serc, tętno ich dusz – wtedy
ona poczuła miłość kraju i ~~jego~~ entuzjazm
dla jego obrońców, nienawiść dla wrogów
pogardę dla zdrajców narodowej sprawy
i zapał dla demokratycznych idei i dla ziemi
francuskiej ojczyzny tych idei. Mała dziewczy-
na miała najgorętszych przyjaciół ~~albo starych~~
pod chłopską strzechą, toteż w wiele lat później
za jej trumną szły wiejskie kobiety co ją
~~kiedyś~~ znały w pańskim dworze ~~kiedy~~

~~wzrosły~~ Szlawnika dziedzicznej wzrosła Zamojszczyzny

Małą dziewczynę ~~wziął~~ ~~nieraz~~ piastował i

nieraz wiązał sukni z czerwoną wstążeczką

u guzika — Gdy zaś uczyć się zaczęła

to już ~~historyi~~ od razu trafiła do histo-ryi

to był to przedmiot najżywszego umi-

łowania przez ciąg życia całego.

Na epokę młodości przypadły demokra-

tyczne prądy od Francji a wyrażane

przez najpotężniejsze talenty, najszla-

chetniejsze serca — Naturalnie chłonęła

ten żywioł tak odpowiedni potrzebom

jej własnej duszy. Wyrobił się w niej

~~ów ochotnik~~ ~~to~~ materyał na żołnie=

za ochotnika na robotnika stojącego
przy drodze i gotowego do wszelakiej
posługi narodowej. ~~Roztaczał~~ Ochotnikow
~~sow~~ zagarniało konspiracyjne życie
i Ona choć tylko kobietą ~~tylko~~ znalazła swoje
stanowisko w gotującej się zawierusze.
Jak Węgierski ~~powołał ją do pracy~~
inicjował ją w sprawy, jak pełniła
~~że~~ obowiązki ~~wobec~~ wiejskiej
nauczycielki dzieci we dworze się zbierających,
jak się ze starszyzną wioskową pokumała.
a jak strzelcy wojsko codzień odwie-
dzała mogąc pomoc, leki ~~[illegible]~~ i nasłu-
chując, czy się gdzie nie ozwie pod

polskiego chłopa siermiężnego, poczciwego oby-
watela patrjotę i bicie serca polskiego, —
jak dom pp. Z. był punktem zbornym
nadgranicznej dwóch prowincyj konspi-
ratorów, jak zostali ozdobnie aresztowa-
ni i wywiezieni — ~~i uwięzieni o tem jak~~
~~Kaz~~ równie jak o oswobodzeniu Kazi-
o jej odwiedzinach uwolnionego z więzienia ~~Stanisława~~ Warsz.
~~po jej przyjeździe~~ — ~~także~~ o nauczaniu
w szkole niedzielnej służących w Warsz-
awie a później w szkole wiejskiej
aż po chwili powstania — o wszystkiem
tem już pisałam.

Jako widzimy ~~daleko więcej~~ dużo było pokrewieństwa po duchu między Kazimierzem a Narcyzą:

Ogień w ~~duszy~~ temperamencie

Zapał w duszy to jest zdolność kochania ojczyzny i społe[czeństwa]

zadziwić i człowieka — ~~zdolność~~ nienawiści i pogardy —

Wysokie zdolności umysłowe, że zdolność

~~do pracy~~

Zamiłowanie nauki dziejów

~~Miłość ojczyzny do poświęceń głowy~~

Demokratyzm w poglądach

~~Zdolność poczucia wielkiej pogardy i wielkiej nienawiści dla zła i dla nikczemności~~

Pierwsze zapoznanie Tatusia jest ~~bo obie wspólne~~ bo je łączy w sobie

tej same nizinie ~~cel~~ zapatrywania tej same cele życia —
Umysł się czerpie z tych samych źródeł współczesnej literatury. —
Wreszcie obie stają przy źródle i czekają na robotę a mówią: nauczcie, wskażcie co robić należy, trzaski zbierać, czy klamkę wieszać, ~~o po~~ ~~wód~~ co, dla czego, pytać nie chcemy nawet, byleście nas nie odtrącali, byleście do udziału w służbie przyjęli." A była to mowa z serca. Wpokorze ducha nie rościły one żadnych pretensyj do stanowiska, do przewagi do wpływu żadnego.
~~Skrzydło i t.~~ Żelnierz, co mu kazano że sa. bordynacyję żołnierze w szeregach —

Zostało im ~~to~~ na całe życie naczulenie ~~do wyż~~
do karności ~~wobec raz przyjęte~~ drobiazgowej wobec
danego obowiązku, danego słowa, — wobec
~~zdania~~ opinii ~~nawet~~ przeciwnego sobie jeśli jego apostołem
był człowiek szanowany a chwila ~~ta~~ ważna.
Taki zwrot opinii zaznaczam u obu kobiet
w kaszt. Wielopolskiego — Zawsze (same wypadły) Czyny jego
~~zaaprobowały~~ w latach ostatniego powstania we
właściwem świetle, ~~wyjątki~~ wśród jaś. ustr.
ich ~~zamilkły~~ ~~żadnego~~ sądy zuchwałe ~~nie wyp.~~
~~dla~~ cofnęły w imię karności wobec ma-
tej garstki ~~wolnomyślnych~~ tych ludzi, którzy ~~się~~
~~wielkiemu człowiekowi~~ ~~patriocie nie~~ ~~walkę toczyli~~
wielki cel działania patrioty ocenić należycie

a co przez to ~~swojej~~

dlatego, że wśród małej garstki stali ludzie, którzy ich patriotyzmowi zawierzyć mogły. itp. itp.

W kwestyjach pisowni obie postanowiły: niechaj nas akademyja ~~try~~ umiejętności wydaje ostateczną decyzyję, niech nas uczemy, jak pisać należy itp. — Z pewnością buntowniczego głosu nie byłyby podniosły, chociażby ~~tu~~ ~~tę~~ im nawet zaś pisownia do przekonania nie trafiła.

W ostatnim roku życia Kazimierz niedziele u nas spędzało na czytaniu współczesnych poetów naszych. Czasem jednak ~~zamiast~~ na wstępie mówił, że czytanie słowa, albo oni potrzebuje jakieś polecony sobie interes załatwić. ~~[illegible]~~ Spacer mnie była zimowa lub jesienne

~~bywało~~ ~~gdy~~ wielokrotnie

~~śnieg~~, deszcz wicher ~~czasem~~ porywalliwy, usiłowa

tam skłonić ją czasami do odłożenia interesu,

lub do poczekania na powrót męże mego

~~którego~~ aby powóz ją mógł powieźć; — mało ...

uśmiechnęła się — a potem nagle powstało

i nim się opatrzyłam, już jej nie było — siebie

samą utrzymywała w karności ale i od drugich

wymagać umiała: idź tam, zrób to itp.

~~kon~~ krótkiej tej komendy każdy z nas

miłe czy nie miłe
bliższych słuchało i polecenie z pewnością i nie

nie i prędko pełniło, ~~choćby to było~~ ponimo

~~przeszkód, ponimo że w polecaniu bywało cię~~

~~sem nieprzyjemnem, niedogodnem lub itp~~

nie
Kazimiera sprawiała się prawie nigdy

sporów nie lubiła – dla szlachcczyzny

ludzi ~~miała~~ albo poszanowanie bo ~~prze~~ wszakże przecież

z pocałowaniem ręki więcej podobnych ludzi

zrobił przyjęli z przekonaniem że z niemi

przybyłoby w święci najkosztowniejszych uczuć

własz i zdolności, – ~~jeśli~~ albo też miała

wyrozumienie, ~~i pobłażliwości trochę~~ w albo w końcu

pobłażliwość trochę w prawdzie pyszną ~~trochę~~ ~~[illegible]~~

Różnica była wielka jako różnica Kazimierz

byłaby chciała zdemokratyzować wszystkie re-

bytki szlacheckiej cywilizacji, wszystkie ozdo-

bniejsze naszej przeszłości, wszystkie zasługi

szlachty polskiej scalić w ~~[illegible]~~ w Kazimierz jedną wielką

wspólną ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ i zmazać ubóstwo

ciemnotę pieniędzy ze światłem i bogactwem drugich. – a żelazna ~~ta~~ konsekwencja kłamstwa ~~w tem~~ pojmowaniu ~~o~~ ~~Ross~~ Demokratyzmu więc też nie dawała pardonu ~~żadnej~~ ani arystokracji rozumu ani artyzmu ani nauki – nic liczyła się więc jako wi dzie ~~z~~ ~~żadnym~~ ~~prawem~~ nawet z natural nym prawem wyższości – tem mniej ~~z na~~ z użyciem tego prawa. I kaznodzieja o tem z wyborowym Geniuszom to jest ich własnym przyjacielskim Mistrzom przewodni czącym w duchu i w życiu tak ~~żywo~~ i przeb ieraniu, iż umieli z prostaczkami przestawać i dobrze im z niemi było – dlaczegóż

więc inni w ślad za tamtemi ~~nie~~ iść by
nie mieli". ~~Kazimierz nie zdawał się~~
~~tem nie chce pamiętać, że i wzwód Giewontu~~
~~z oczu i wzrok przodków zwraca po~~
~~nieg rozmaitość wielka. Że jeden pod~~
~~starek ~~tak~~ bywa różowatych, nie jeden~~
Bywają prostaki z wielkiem sercem i tacy przy
nim takie wielkie dzieło rozumieją
Bywają prostaki ~~różowate~~ z ~~takiem~~ sercem
zakrzeniemem, co łatwo ~~k~~ ~~w~~ do podłych czy-
nów ręką swą sięgają
Bywają Mistrzowie słowa sztuki Cnotliwi
i szlachetni z naturalnego popędu

lub pyszni aż do ~~głup~~ głupoty niemal.
Wszystkie serca łączą ludzi wbrew wszelkim
~~wszystko~~ różnicom rozumu nauki
Uczuciowe mogą się wiązać w szajki
zawodowe lub ~~ambitne~~ stronnie
ale nie mogą się łączyć w szlachetne
rozumnie przyjaźni bo nie ~~do~~ tego bra
kuje na przyjaźń nie stać.

Kazimiera musiała też straszniej od innych cierpieć nad wypadkami galicyjskiemi z 1846, nigdy o nich nie wspominała, a jednak pewną jestem, że widmo chłopa polskiego mordującego swoich rodaków nie przestawało jej ścigać do śmierci – osłabić jednakże jej miłości dla Ludu ani ten fakt ani żaden inny podobny temu nie mógł; – za jego grzechy ~~[illegible]~~ oskarżała przedewszystkiem wrogów.

Trawiła ją rozpacz cicha, tajemna a trawiła szybko. Często mówiła o sobie, że już dawno temu umarła – zapewne chciała przez to powiedzieć, że już dawno czuje, iż źródło wszelkich radości

wszelkich żywszych nadziei na bliską przyszłość, na dożycie lepszej chwili zastygło w jej sercu.

Nic też dziwnego, że w takiem wewnętrznem usposobieniu drażnił ją i bolał widok nie tylko zabaw hucznych, ale nawet odgłos teatrów, koncertów, drażniła ją wolność ludzi do tak nieszczęśliwego narodu należących, wolność od rozrywki, zabawy itp. W czasie pierwszego [?] przedstawień Halki dała się skłonić prośbom i poszła do teatru – ale wtedy, kiedy inni rozkoszowali się cudownę

muzykę, ona widziała przedewszystkiem baletnice obnażone tańczące na polskiej operze polskie tańce przy oklaskach mundurowanych słuchaczy rozkładających się po łożach – i publikę polską której ten widok nie przeszkadzał bawić się przyjemnie – struta do głębi wróciła i ciężko zaniemogła. Jako widzicie Kazimierz Tetmajer za patryotyzmem w rodzaju włoskiego patryotyzmu dla swego narodu. Na taki nas nie stać – My potrzebujemy różnych zasiłków dla wysychających źródeł żywotnej siły, a zasiłek wnoszony przez sztukę

przy artyzmie nie należą do źródeł
poślednich. Chodzi więc raczej o granicę
właściwą dla tego gatunku sztuki.
Najwyższa lepiej bez rzeczy rozumiała
sama do końca zachowała wytworny
smak i żywość wrażeń – zdaje mi się
że różnice zapatrywania w tym względzie
nie raz postawiły na przepaść zapo-
rę między obu kobietami w ostatnich
latach.
Oprócz tego Kazimiera okazała
Najwyższej o możliwości chwilowych
stosunków z Towianistami których
stanowczo potępiała. – Naoto

nie lubiła rodziny Naryssy, wy-
rzucając czasem słusznie czasem
nie słusznie różne punkta – bolało
ją że Narysso mieszkał przy rodzinie
z którą rozdzielały ją ~~roz~~ niektóre
zasadnicze pojęcia, zamiast ~~sz~~ zdo-
być sobie pracą własne ognisko
z szerokiem polem działalności – i w tem
miała słuszności. Na taką zarobkową
pracę potrzeba było ~~nacz~~ aby Narysso
wyrobiła w sobie to, do czego ją nawoły-
wał Janek to jest zdolności pisania
niezależnie od natchnień chwilowych
i wiarę, że praca piśmienna pożytek

przynieść może społeczeństwu i przyno-
si takową zawsze, gdy pierwsze władze wzięło
człowieka rozumnego zdolnego a kraj swój
miłującego.

Nawrzsza nazwała Kazimierz Jadwigę
we wstępie do pogadanki, takiemi bowiem jak
Jadwiga byłaby ona zdolną do najwięk-
szych poświęceń, do ostatecznych męk
ciała i duszy w imię obywatelskiego
obowiązku. Nazwała ją poetką dla tej
potężnej wyobraźni i dla zdolności prze-
chodzących zwykłą miarę — Najwyższą
cechą tych zdolności możem zdaniem
i najwyższą cechą wyobrażenia była

pokora ducha — Przypatrzcie się tym kobietom, co się odznaczają zdolnościa̧ je-dnak przypatrzcie tym, co z uniwersyteckim patentem stają przed światem. Śmieszna ich pycha i zarozumiałość bajeczna świadczy że są parweniuszkami, że ich zdolność mierna, nauka ~~płytka~~ głęboka
Kazimiera szeroko się świata z tych, co by się ośmielili podnosić jej zamiłowanie nauki wykształcenie itp. itp. W tem właśnie leżało świadectwo niezbite, iż mogła być sędzią po najwyższej kobiecej nauki jałmużny i nie dać się olśnić ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ — ułudą własnej wielkości

Nawiysza nazwał Kazimierz Zdrojem żywej wody — i słusznie. Myśl jej wartko płynęła, z otaczającego życia zagarniała wszystko, co miało rzeczywistą wartość lub doniosłość dla spraw ogólnych. Myśl ta wypowiadała się słowem jasnem, prostem a tak pełnem ognia, że pociągała każdego w swoje koło. Stąd też rozmowa u niej, w jej domu bywała zawsze pełną treści i ożywienia. Każdy niemal miał coś do powiedzenia, bo się mimowoli ożywiał w atmosferze wytworzonej tchnieniem gospodyni

62 15

położenie jego, stanowisko stykało go
z pewnem kołem, z pewnem zajęciem, oko-
liczności niespodziewane podsunęły mu pod
oczy jakoś nawet pismo, gdzie właśnie
z wszystkich wiadomości depesz — to wszystko
przychodziło teraz na pamięć, kiedy rozma-
wiano o bieżącym wypadku, — usta mimo
woli się rozwiązywały — Treść żywotnej
zawiłości ogarniała wszystkich przytomnych
umysły i pchała na zebranie najprawdopo-
dobniejszych szczegółów dla powiązania takowych
w najautentyczniejszą całość. Ah! szkoda
że jednego obrazka przynajmniej dać
wam nie mogę np. dni imieninowych

u Kazimiery. Od rana do późnego wieczoru
różni ludzie przychodzili z życzeniem.
Opis dnia takiego i ludzi i rozmów toczących
się dałby obraz spraw najważniejszych
owej chwili i sądów i zapatrywań wpół
czesnych z całą rozmaitością kolorytu
i z najpoważniejszymi górującymi ponad
inne wyrazem opinii.

Stosunek mój z Kazimirą bliższy
datuje od r 59 – w jakiejś łaskawszej
chwili powiedziała do mnie przy ususzeniu
krótko słowo: „Spróbujemy!" –
Z próba stosunku się rozpoczęła – ale
i ze śmiercią nie skończyła –

Wspominałam już, że na moją prośbę zaczęła dawać lekcje historji polskiej i powszechnej dziewczętom domowym i za-domowym. Żadna książka jako podręcznik jej nie dogadzała, więc sama się zabrała do pisania. Uczennice kuły się do nauki chętnie a były naturalnie przeciążone, więc wstawały przed 4tą, aby przepisać zostawione ćwiartki papieru szybkiem a równem charakterystycznem pismem nakreślone. Znów został przerwany w skutek wyjazdu Kazimiery w Lubelskie dla pełnienia obowiązków nauczycielskich w szkole ludowej;

Po śmierci Z. odczytałam już tylko część pierwszych [?], które w pozycji zagi-
nęły częściowo. Ach to taki piękny
i żal mi, że ~~u mnie~~ zrujnowany leży u
mnie bez pożytku.
Ze Starosinie piszę do męża mego.
o Stosunek wzajemny nawiązał się bar-
dzo piękny i takim dotrwał. Kazimiera
kochała Ignacego bardzo żywem uczuciem
ufała mu w sprawach osobistych się do-
radzając – wierzyła w sprawach odnoszą-
cych się do ogółu – To przeobrażenie
w pojęciach, którego wyrazem najjaskra-
wszym jest u nas Świętochowski

i jego Koło (proszę czytać jego artykuł za-
mieszczony w Książce pamiątkowej dla Jeże-
to jest w Ogniskach ~~pod~~ artykuł: „Wskazanie
polityczne" z prawa to bardzo znakomite:)
którego wyobrazicielem w dziejach jest
a raczej był Szujski, zaczęło się już za-
rysowywać w ostatnich latach życie Kazi-
mi nie mogło pozyskać zwolennika w u-
myśle na wskroś przejętym zapatrywaniami
w idealny świat wieszczów naszych. Choć
ponad zwolenniczką ~~się~~ nowego świata nie
stała to jednak usiłowała go zrozumieć
za pośrednictwem tych, którymi ufała x
Kazimierz Ignacem ufała.

Kochała nas wręcz oboje każde osobno, każde trochę inaczej i była wzajemnie od każdego z nas trochę odmiennie kochaną.
Oprócz stosunku z nami obojgiem był stosunek z Maryją bardzo ciepłym bliski albowiem z całej gromadki dziewcząt otaczającej nas Kazimierę wyróżniła ją najmłodszą — wcale nie dla jej latek prawie dziecinnych, ale dla siły kochania, które w dziecku najwcześniej odgadła, odczytała i poszanowaniem otoczyła. Z pośród wszystkich względów ze wszystkich stosunków, jakie mi Maryśce przekazała

Kazimierz jedną stała się moim ~~Ale~~ później naszym osobistym stosunkiem.

Najpiękniejszą chwilą stosunku obu kobiet była epoka konspiracyjna ~~i A~~ poprzedzająca rok 48 – później zabopolny cięższy smutek zarówno jak i osobne okoliczności ~~[illegible]~~ i różnice skopanych się na utrudnienie w stosunku a raczej na nierówności pewne – Narcyssa do końca kochała bardzo gorąco Kazimierę i dała też wyraz swemu ukochaniu w swej pracy w Wspomnieniu Korzyniecki niestety zaledwie wstęp obejmującym – Mówiłam jej, że ostatnie słowa dyktowane odnoszą się do Kazi na parę dni przed śmiercią

Działalność Kazimiery była zawsze patriotyczną i demokratyczną z kierunkiem [illegible].

A u Skimborowiczowej ~~mieli~~ ~~co~~ tygodniowe wieczory sobotnie bywały bardzo liczne i gromadziły ludzi wielce od siebie różnych. Gospodarz domu dążył do literatów, rozmaitej ~~osob~~ opinii ludzi można tam było spotykać – Urzywałam tez malarzy jak Gerson, artystów, jak wiolonczelista Mayer (przestroga bezużyteczna artystów dla niej była napisana). Bywali goście należący do licznego koła rodziny i znajomych z Wołynia, Ukrainy itp. – Bywały także

ratki jak Śmigielski Janiszewski.
Najczęściej poza kanapowem dość ~~czołem~~ nie-
dużem kołem tworzyły się grupy dwuosobowe
rozmawiających lub muzykujących. Naturalnie
zwykle takie miejsce zajmowała z którego
było najłatwiej wysunąć się w kierunku
ludzi z którymi pragnęła się zbliżyć.
Rozmowy te poważnego charakteru mieć
nie mogły - bywała tam czasem ożywiona
rozmowa to wtedy kiedy ściągnęli ludzie
odpowiedni sobie.

U Naryszy nie było dnia ściśle oznaczon
go na przyjęcie, jednak przez czas pewien
w niedzielę zbierali się tłocznie, przeważnie
młodzież; ~~o~~ Treść rozmów ~~żywo~~ nie ogra-
niczała się do spraw bieżących ale ogar
niała przedmioty z przeszłości naszej tak
z dawniejszych ~~lit~~ literatur pisarzy - Narysza dysku
towała żywo i zwykle ton taki przema
gał, czasem nawet bardzo się zaostrzał
zwłaszcza jeżeli był np. taki Zygmunt.

Listy

		Rok
~~Kitka~~ Matyldy z Wiednia		72
Stelmoskiego po śmierci Krzyśpiny	Maj	74
Jachowiczowej		70
Kleczyńskiego Bronisławę		
1 Hyacynta do Janka z Rzeszowa		
1 Kornelii do Narcyssy		73
~~Św.~~ Anny ~~[illegible]~~ [illegible]owiczowej do Narcyssy po 64.		
Ruprechta Kartka	Czerwiec	68
Kleczyńskiego do mnie po śmierci Narcyssy	Grudzień	76
Kisielnickiej		76

Listy

79 2

Listy

przez Narzyszą

Styi Kamienowej pracy o Wychowaniu kobiet

w W 19 i tejże treści list p. Boberskiej | 76

Redakcyi Gazety Lubelskiej wezwanie

Walerji Marreni kartka | 76

F Boczylinskiego polecenie p Kuczalski

go z jakąś propozycyą

Papiery N.

	Data
Umowa z Jaworskim o 4 T. pism Lipiec	60
Listy Sikorskiego w czasie drukowania	
w jego redakcyi 2go Wydania Wykładu Nauk	67
Notatki do pogadanek o naukach przy-	
rodniczych	62
Brulion artykułów pedagogicznych	
Numer Tygodnika z ~~artykułem~~ pośmiert-	
nem wspomnieniem	99

81 4

Listy papiery

Z Hanowaru 61

Zaduszki wiersz do Narcyssy 54

Początek jakiejś powieści p. Rostworowski

Gościewicza: jakiś głos do pułkownika

Spis papierów Narcyssy (mogą wziąć)

Zapiski Narcyssy

1 Elżbieta początek jakiejś powieści
2 Arkusz o Prostocie (początek
3 Projekta powieściowe, któreby mogły się innym posłużyć. Seryję obrazków pod tytułem ~~szkic~~ pensyjonarskie wspomnienia Szkic charakterów niewieścich
4 początek listu do wydawcy początek listu do p Stanisławę
5 początek artykułu do Gazety Lubelskiej
6 początek powieści o Królewskiem
7 List do Stryjaszka z Wielkiej Górskiej
8 Studjum o Hoffmanowej. Kartki nie uporządkowane wolne

Papiery Narcyssy

Wyjągi z dzieł:

1) O Wolności Stuarta Milla
2 Spis dzieł pamiętnikowych
3 Wyrazy używane przez Staszyca
4 O Darwinizmie Ziemiorodztwie
5 Notatki do Geografii
6. O Magnetyzmie
7 Notatki do Żywota S. Wojciecha
8 Luźny Arkusz, w nim wspomnienie o Krasińskim, Słowackim i jego przedrozmiarach. Ustęp wypisany z Trzeciona
9 Towianizm i list Towiańskiego
10 Notatki do Księżek czytanych

Papiery Narcyssy

1) Parole à propos de Mr Littré
2) Les Sciences de la Nature et les sciences historiques Ernest Renan
3) Hippokrates
4) Kartka ze spisem książek francuskich
5) Travaux de Mr le pasteur
6) L'Epigraphie
7) Dante po włosku jakiś ustęp
8) Wyciąg z jakiejś pobożnej książki pismem Wincentyny Zabłockiej zapewne na intencyję Narcyssy
8) Wyciąg z historyi greckiej
10 Jakiś wiersz angielski drukowany

papier Nao
Life of Franklin
Chinskie pismo
The Head of the Family
Jakieś wiersze włoskie

Zapiery Narwyssy

~~1) Stary Kajet z powinszowaniami~~

1) Początek jakiegoś opowiadania o braciach po francusku

2 Adèle et Pauline

3 Une veillée des fileuses

5 Stary Kajet z powinszowaniami

A) Wiersz o Dyamencie (może pierwszy pomysł do Szczęsnego poety

B) W drugiej połowie kajetu z ostatnich pięć lat życia różne myśli notowane

C Apostrofe do Golianów

Papiery Narzyszy

1 Kilka arkuszy z Helusi

2 Kilkanaście arkuszy z Białej Rosy

3 Pieśni Gęślarza